Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480, z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 317. — Rok IV. Kraków, poniedziałek 21. listopada. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Wielki kongres P. S. L. w Warszawie

P. S. L. stało się organizacyą ogólno-państwową. — Tysiąc delegatów. — Okręgi krakowski i cieszyński najlepiej zorganizowane. — P. S. L. w sprawie wileńskiej i Małopolski wschodniej. — Hołd dla Naczelnika Państwa.

Kraków, 20 listopada.

Dzisiaj rozpoczął się w Warszawie kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego, — pierwszy kongres, jako potężnej organizacyi, która szereguje pod swoim sztandarem lud włościański ze **wszystkich** dzielnic Polski dla obrony całości i niepodległości ojczyzny, konstytucyi Rzeczypospolitej i republikańskiej formy rządu, — **obok** obrony specyalnych interesów włościaństwa. Ten wszechdzielnicowy, więcej — ogólnopolski kongres, bo obejmuje także reprezentacyę polskiego ludu w Ameryce, — jest dowodem, że partya ludowa stała się stronnictwem ogólno-państwowem, organizacyą ludu polskiego, pojmowanego nie tylko jako stan, ale także **jak rdzeń narodu**, nie tylko jako ogromna większość liczebna społeczeństwa, ale także jako macierz wszystkich jego stanów i warstw. **Lud** polski, zrzeszony w organizacyi P. S. L., zdecydował się wziąć na swoje barki ciężar troski o **całość** państwa — i w najkrytyczniejszych chwilach próby okazał już, że go udźwignąć potrafi.

Przed kongresem tym stoją wielkie zadania. Ma on orzec o stosunku ludu włościańskiego, reprezentowanego przez Polskie Stronnictwo Ludowe, do zagadnień bieżącej chwili, do potrzeb i zadań państwa w obecnym przełomowym momencie. Ma on dalej zadecydować o **programie** Stronnictwa, to jest o sposobach i drogach, prowadzących do osiągnięcia głównego celu P. S. L. — zapewnienia lepszej przyszłości całemu społeczeństwu, a w niem ludowi polskiemu. Ma wreszcie wypowiedzieć się o stosunku do wielkich prądów międzynarodowych, przenikających społeczeństwa europejskie; obecność na Kongresie reprezentanta bułgarskiego stronnictwa ludowego podkreśla tę stronę zadań Kongresu.

Do spełnienia wszystkich tych zadań Kongres, gromadzący tysięczny zastęp reprezentantów ludu, przystępuje z całą świadomością swoich dróg i celów, świadomością kierunku, w którym powinny iść prace kongresu i stronnictwa. Nazwiska weteranów ruchu ludowego i wytrawnych kierowników już nie tylko sprawami stronnictwa, lecz sprawami ogólno-państwowemi, biorących udział w kongresie, — dają gwarancyę, że prace jego będą wydatne i owocne, a zadania spełnione. W tej pewności witamy pierwszy ogólno-polski kongres stronnictwa, jako czynnik, tworzący wybitny moment w dziejach włościaństwa polskiego i w dziejach odrodzonej niepodległej Polski ludowej.

* * *

Warszawa. (Tel. M.) Wczoraj rozpoczął swe obrady w Warszawie **kongres P. S. L.** Przybyli **delegaci w liczbie około tysiąca ze wszystkich ziem Polski.** Po raz pierwszy zjawili się na kongresie **przedstawiciele Górnego Śląska i Wileńszczyzny**, przybył również **delegat Polonii amerykańskiej**, pozatem **przedstawiciel partyi ludowej bułgarskiej** Stawow odczytał **pismo od prezydenta Stambulińskiego z życzeniami**, przyjęte oklaskami i okrzykami na cześć Bułgaryi. Nadto depeszę powitalną przysłała młodzież Politechniki lwowskiej.

KONGRES ZAGAIŁ WICEMARSZAŁEK BOJKO,

który wygłosił dłuższe przemówienie. Przedstawił w niem historyę ruchu ludowego w Polsce. Przemówienie tego weterana ruchu ludowego przyjęto gorącymi oklaskami.

Poseł Bojko podkreślił, że P. S. L. nie jest już stronnictwem dzielnicowem, lecz obejmuje całą Polskę, że **część programu stronnictwa została osiągnięta, dotyczy niepodległości Polski i reformy rolnej.** Wkońcu zachęcał do pracy nad nowym programem i do prowadzenia walki politycznej w formie złagodzonej.

PRZEWODNICTWO OBJĄŁ PREZES STRONNICTWA POSEŁ WINCENTY WITOS.

Następnie **sprawozdanie organizacyi referował poseł Bobek.**

Ze sprawozdania tego wynika, że **najlepiej zorganizowany jest okręg krakowski i cieszyński**, a następnie niektóre okręgi b. Kongresówki, w szczególności okręg łódzki, warszawski, lubelski, również w Ziemi wileńskiej. Także znaczne znaczne postępy P. S. L. poczyniło na Pomorzu, Wielkopolsce oraz w Ameryce. Mówił o pobycie posłów Dębskiego i Bryla w Ameryce i o tamtejszym kongresie ludowym.

Referent stwierdził z zadowoleniem, że **Polskie Stronnictwo Ludowe stało się organizacyą ogólnopaństwową**, obejmującą wszystkie zakątki Rzeczypospolitej.

Z kolei

POSEŁ DĘBSKI OMAWIAŁ DZIAŁALNOŚĆ KLUBU POSELSKIEGO P. S. L. NA TERENIE SEJMOWYM.

Wskazał, jak z początku prac sejmowych obóz ludowy wraz z posłami robotniczymi liczył tylko 160 posłów, mając przeciwko sobie 190 posłów prawicowych, jak jednak w **walce o demokratyczną konstytucyę, reformę agrarną nastąpiło rozbicie obozu prawicowego** w formie przeciwstawienia **interesów państwa i ludu** i interesowi garści uprzywilejowanych.

B. PREMIER WITOS PRZEDSTAWIŁ DZIAŁALNOŚĆ STRONNICTWA

oraz prace rządu w czasie półtoraroczne] jego działalności jako prezydenta ministrów.

Z naciskiem zaznaczył, że **P. S. L. nie jest stronnictwem dzielnicowem, lecz ogólnopolskiem**, w swoich szeregach liczy wiele **inteligencyi.** Okres ubiegły był bardzo ciężki. **Rozrost stronnictwa zmusił do udziału w rządzie.** Szło o **ratowanie państwa** w najcięższej chwili. Słabą stroną było, że ludowcy w rządzie stanowili znikomą mniejszość, a całą odpowiedzialność zwalono na nich — i to trwa do dnia dzisiejszego. Rząd ludowy zawarł pokój z Rosyą i szereg ważnych traktatów, przeprowadził plebiscyt na Górnym Śląsku. Również w życiu wewnętrznem przeprowadził unifikacyę Poznańskiego, wprowadził województwa kresowe i małopolskie, rozpoczął akcyę około redukcyi urzędników, demobilizacyi wojska, posunął naprzód reformę rolną. Wobec coraz dzikszej walki partyjnej P. S. L. uważało za wskazane z rządu ustąpić.

Wobec nowego rządu klub P. S. L. zajął stanowisko lojalne ze względu na interes państwa. P. S. L. musi protestować przeciw zarzutowi stanowości, nie mniej jednak przeciw zwalaniu największych ciężarów na barki chłopa. P. S. L. protestuje nie przeciwko samej zasadzie ofiary na rzecz państwa, lecz przeciwko nierówności i niesprawiedliwości jej rozkładu. **Zarzut egoizmu stanowego nie ma najmniejszej podstawy.** (Oklaski).

POSEŁ JAN DĄBSKI REFEROWAŁ SPRAWĘ POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Omawiał pokój w Rydze, przyczem wykazywał, że obecnie musi **istnieć kierunek pokojowy**, wobec czego **dobrze się stało, że zwyciężyła zasada Naczelnika Państwa** co do powiatów lidzkiego i brasławskiego.

Dlatego też w **Galicyi wschodniej należy wejść na drogę porozumienia z Rusinami i przyznać im autonomię** taką, któraby dałaby się pogodzić z przynależnością tego kraju do Polski.

Wśród burzliwych oklasków wyraża hołd Naczelnikowi Państwa.

Na tem plenarne obrady sobotnie zostały zakończone. W końcu nastąpiły wybory do poszczególnych komisyj: macierzystej, sprawozdawczej, oświatowej, ekonomicznej, regulaminowo-statutowej i rolnej.

Prace komisyi.

Komisya sprawozdawcza odbędzie dyskusyę nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i klubu poselskiego. Sytuacyę zagraniczną referować ma poseł **Erdman. Komisya regulaminowo-statutowa wysłuchała** referatu posła **Bobka**, w sprawie zmiany statutu, oraz referatów posłów **Rączkowskiego i Rataja** o **programie P. S. L.** Na komisyi ekonomicznej wicemarszałek **Osiecki** wygłosił referat ogólny. Inżynier **Zabystrzak**

omawiał wyłącznie gospodarkę Górnego Śląska. B. minister Hącia poruszył sprawę reformy finansów państwa, poseł **Kowalczuk** omawiał daninę majątkową. B. minister **Wojciechowski** będzie mówił o **podniesieniu wsi polskiej**. Na **komisyi oświatowej** omówiony będzie program oświatowy P. S. L. i najważniejsze zadania na polu oświaty. **Komisya rolna** wysłuchała referatu o programie agrarnym. P. S. L. Komisye te obradowały w ciągu dzisiejszego popołudnia i będą obradowały w ciągu jutrzejszego przedpołudnia. Dziś o 3 popołudniu dalszy ciąg posiedzenia plenarnego kongresu.

Grupy polityczne Wileńszczyzny wobec wyborów

Wilno (ETE) W akcyi wyborczej wezmą udział następujące ugrupowania: 1) blok narodowy, obejmujący związek ludowo-narodowy. Zjednoczenie, chrześcijańską demokracyę, oraz wszystkie związki chrześcijańskie zawodowe i szereg innych organizacyj; 2) Związek obrony woli ludności; 3) Liga robotnicza; 4) Związek kolejarzy, (ostatnie dwa ugrupowania przejdą prawdopodobnie do bloku narodowego); 5) Polska partya ludowa; 6) Polskie stronnictwo demokratyczne; 7) P. P. S. Litwy i Białorusi; 8) nowo powstały P. S. L. „Piast". **Cztery pierwsze ugrupowania stoją na gruncie wcielenia Wileńszczyzny do Polski**, bez zastrzeżeń. **Reszta jest za związkiem federalistycznym**, przyczem P. S. L. uważa za wskazane obecne wcielenie.

Otwarcie rokowań polsko-niemieckich 23 bm.

Genewa (PAT) Ag. Tel. donosi: Przewodniczący polsko-niemieckich rokowań gospodarczych **Calonder** zawiadomił rząd polski i niemiecki, że **pierwsze posiedzenie polsko-niemieckie odbędzie się w Genewie dnia 23 bm. o godz. 11 przedpołudnim.**

Delegacya niemiecka jedzie do Genewy.

Hanower. (Radio. PAT). Niemiecki pełnomocnik dla polsko-niemieckich rokowań Schiffer, sekretarz stanu Goeppert i Lewald, b. minister Raumer i hr. Schulenburg wyjeżdżają dn. 20 b. m. do Genewy.

Rząd polski do p. Calendera.

Genewa. (PAT. Havas). Rząd polski przesłał do Calendera wyrazy zadowolenia z powodu mianowania przewodniczących rokowań gospodarczych polsko-niemieckich osobistości tak wybitnej i tak kompetentnej dla spełnienia tego zadania.

Przedstawiciel Anglii w komisyi aliancki, opuścił G. Śląsk.

Katowice. (PAT) „Ostdeutsche Morgenpost" donosi, że przedstawiciel Anglii w komisyi międzysojuszniczej Stuart wyjechał wczoraj do Anglii, skąd już nie powróci na dotychczasowe stanowisko. Na dworcu żegnali go gen. Lerond i de Marinis.

Ograniczenie zadań konferencyi waszyngtońskiej.

Wiedeń (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Londynu: Wedle informacyj „Daily Chronicle" konferencya waszyngtońska potrwa kilka tygodni i obejmie jedynie sprawę rozbrojenia flot pięciu wielkich mocarstw oraz plan zasad polityki na dalekim wschodzie. Następna konferencya w przyszłym roku zajmie się sprawą nowoj koalicyi państw dla dalekiego wschodu oraz sprawą rozbrojeń na lądzie.

Zawikłania na konferencyi.

Londyn (PAT. W. B. K.). Biuro Reutera dowiaduje się z Waszyngtonu, iż z miarodajnej strony nastąpiło wyjaśnienie Wielkiej Brytanii **co do łodzi podwodnych i co do broni napowietrznej.** Anglia nie jest zdania, aby broń napowietrzna mogła zastąpić miejsce wielkich okrętów bojowych w wojnie morskiej. Broń napowietrzna zajmuje w wojnie specyalne stanowisko. Nawet rzucanie bomb na miasta mogłoby być uzasadnione, ponieważ przez to może być wywarty nacisk na rządy nieprzyjacielskie. Natomiast łodzie podwodne, zdaniem Anglii, nie mogą wywrzeć takiego skutku na ludzi i rządy.

Jak dalej donoszą z Waszyngtonu, **Japonia zażąda floty, która przekroczy rozmiary, nakreślone przez sekretarza Hughesa** w propozycyach rozbrojenia. Admirał Kato doniósł przedstawicielom prasy, iż Japonia z uwagi na położenie geograficzne uważa za wskazane utrzymywanie floty, przekraczającej nieco 60 procent największych flot. Okrętami, przeznaczonymi tylko do obrony, musi nawet zbliżyć się do rozmiarów flot większych.

Anglia wobec redukcyi floty.

Londyn. (PAT. Biuro Wolffa). Waszyngtoński sprawozdawca „Manchester Guardian" donosi, że angielska sekcya marynarki sprzeciwiła się na konferencyi proporcyonalnemu obniżeniu floty jak długo nie jest ustalona przyszła wielkość floty francuskiej i włoskiej, albowiem Francya mogłaby w przeciągu 5 lat przez budowę okrętów dążyć do przewagi na morzu takiej, jaka posiada na lądzie. Przypuszczają, że stanowisko Anglii w tej sprawie odpowiada życzeniom Włoch.

Dyskusya nad kwestyą Wschodu.

Waszyngton. (PAT. Ag. Havasa). Pierwsza komisya delegacyi dziewięciu państw rozpocznie w ciągu dnia jutrzejszego dyskusyę **nad kwestyą Wschodu.** W poniedziałek odbędzie się publiczne posiedzenie. Potwierdza się, że Briand na tem posiedzeniu przedłoży stanowisko Francyi w sprawie zbrojeń na morzu i lądzie. Marszałek Foch będzie prawdopodobnie uczestniczył w tem posiedzeniu.

—o0o—

Fortyfikowanie granicy reńskiej.

Genewa (PAT. Havas). „Matin" donosi, że komisya wojskowa Izby deputowanych uchwaliła na ufortyfikowanie granicy nadreńskiej na rok 1922 kwotę 150 milionów franków.

Armia czerwona znajduje się w popłochu.

Powstanie w Moskiewczyźnie.

Lwów (tel. wł.). „Ridnyj Kraj" donosi z Wygnanki, że na Żmerynkę napadł większy oddział partyzancki. Galicyjski oddział U. S. S., który stacyonowany był na dworcu, **rozbił 23-a czerwoną dywizyę.** Galicyjscy komuniści rozbiegli się. Wojska ze Żmerynki wyruszyły na wschód. Z za Zbrucza nadeszły wiadomości o zniszczeniu w rejonie Kijowszczyzny kolei żelaznej. **53-cia dywizya sowiecka**, operująca w Kijowszczyźnie, **przyłączyła się do powstańców.** Od osób, przybyłych z za Zbrucza, dowiaduje się „Ridnyj Kraj", że **powstanie wybuchło w 4 guberniach prawobrzeżnej Ukrainy:** wołyńskiej, kijowskiej, chersońskiej i podolskiej. **Armia czerwona znajduje się w popłochu.** Kamieniec odcięty od Winnicy. Z Tarnopola donoszą o **wybuchu powstania w Moskiewszczyźnie**, w linii granicznej z Kijowszczyzną. W całej Moskiewszczyźnie sowiety muszą używać komunistycznych oddziałów wojskowych do strzeżenia swej władzy. Z Ukrainy ściągnięto liczne oddziały konnicy i piechoty.

Powstanie w Karelii.

Ryga. (PAT. Radio). Prasa fińska donosi o **wybuchu powstania przeciwko bolszewikom w północnej Karelii.** Powstańcy rozebrali na znacznej przestrzeni murmańską drogę żelazną i wypędzili bolszewików z kilkunastu miejscowości.

Helsingfors. (ETE) Powstanie w Karelii trwa dalej. Siły powstańców wyn[illegible] około sześciu tysięcy. Poseł sowiecki w Finlandyi założył protest przeciw popieraniu powstańców przez Finlandyę, co sowiety uważają za naruszenie traktatu pokojowego z Finlandyą. Powstańcy wydali odezwę do rządu fińskiego, w którym upraszają go o poparcie ich sprawy w Lidze Narodów.

12-godzinny dzień pracy w Rosyi.

Sztokholm. (ETE) Rząd sowiecki zaprowadził na kolei, wskutek braku sił roboczych, 12-godzinny dzień pracy.

—o0o—

Oczyszczanie pogranicza nad Zbruczem.

Warszawa. (PAT) Powracając do noty z 30 zeszł. mies. ministerstwo spraw zagranicznych ma zaszczyt zakomunikować przedstawicielstwu republiki sowieckiej, iż **oczyszczenie rejonu pogranicznego nad Zbruczem z elementów podejrzanych zostało przez władze administracyjne i wojskowe ukończone.** Niezależnie od akcyi policyjnej nad Zbruczem władze polskie przeprowadziły swoją **akcyę wzdłuż granicy polsko-sowieckiej**, w celu uczynienia nieszkodliwych band mających grasować w pasie granicznym. Całą powyższą akcyę rząd polski przedsięwziął w tym celu, aby w drodze najenergiczniejszych nawet zarządzeń utrzymać w pasie granicznym spokój i zabezpieczyć poszanowanie terytoryum sąsiadującego z Rosyą. Ministerstwo spraw zagranicznych zapytuje przedstawicielstwo rządu sowieckiego, czy tenże nie byłby skłonny przedsięwziąć analogiczny krok po swojej stronie. W razie zasadniczo pozytywnej decyzyi, ministerstwo spraw zagranicznych prosi o zakomunikowanie, co w tym względzie ze strony rządu sowieckiego będzie uczynione.

Polska delegacya w Petersburgu.

Petersburg. (Radio. PAT) Przybyli tu członkowie polskiej delegacyi w komisyi mieszanej. Przyjazd ich pozostaje w związku z rewindykowaniem zabytków polskich, znajdujących się w Petersburgu.

Sowiety gwałcą układ o repatryacyi.

Warszawa (PAT). Prezes delegacyi polskiej, Stanisław Korab, przedstawił delegacyi rosyjsko ukraińskiej **protesty w sprawie pogwałcenia układu o repatryacyi.** Sowiety, pomimo naszych protestów, nie stosują się do przyjętych warunków i zarzucają punkty wymiany, zwiększając nadmiernie transporty, przyczem transporty składają się **z ludzi chorych na zakaźne choroby**, źle odzianych, wygłodzonych, w stanie śmiertelnego wyczerpania; transporty — nieraz kilka razem — **są wyrzucane na granicy** przed wpuszczeniem na polską stronę, co wobec mrozów dla ludzi półnagich, grozi niebezpieczeństwem utraty zdrowia, a nawet życia.

Wobec tego nota żąda **dostosowania transportów do wymagań polskiej delegacyi**, żywienia repatryantów w czasie drogi, oraz przeprowadzenia repatryacyi drogą układową. Wobec zaś wstrzymania transportów jeńców z Krasnojarska, nota podaje do wiadomości cofnięcie zarządzeń w sprawie wysyłki jeńców sowieckich z Polski.

Milionówka.

Warszawa. (PAT) W dzisiejszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 4754086

Wpływy skarbowe z danin publicznych.

Warszawa. (PAT) Komunikat ministerstwa skarbu. Wpływy skarbowe z danin publicznych w lipcu w b. Królestwie i Małopolsce przyniosły 3.678 i trzy dzies. miliona marek, w tem z podatków bezpośrednich 433 i jedna 70 miliona, z podatków bezpośrednich 168 milionów, monopole 1049 i 8 dzies. miliona, cła 268 i siedem dzies., opłaty należytości 557 i siedem dzies. mil., opłaty od koncesyi na domy bankowe i kantory wymiany 1 milion.

Niemcy muszą w terminie zapłacić.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi: Przedstawiciel „Echo de Paris" odbył wywiad z jedną z wysokich osobistości świata dyplomatycznego w sprawie podróży komisyi reparacyjnej do Berlina. Osobistość ta oświadczyła, iż Wirth starał się wykazać, że Niemcy nie są w stanie zapłacić styczniowej raty i podsunął komis[illegible] [illegible]dzenia bezpośrednich rokowań z przedstawicielami wielkiego przemysłu niemieckiego. Komisya odrzuciła jednomyślnie tę propozycyę po przeprowadzeniu gruntownej ankiety, która pozwoliła komisyi na wyrobienie sobie przekonania, że Niemcy posiadają dostateczne fundusze w dewizach zagranicznych oraz poleciła Niemcom wypłacenie powyższej raty w terminie oznaczonym.

Rozczarowania waszyngtońskie

Kraków, 19 listopada.

(b.) **Po pierwszych oklaskach**, jakimi w Waszyngtonie witano Hardinga oraz projekt Hughesa o rozbrojeniu na morzu, po szczerym zapewne, pełnym szlachetnego patosu okrzyku Brianda: precz z orężem! — dość szybko przyszła kolej na **pierwsze rozczarowania.** Przez błękitne opary mgieł pokojowych zbyt rychło wyjrzało surowe oblicze rzeczywistości.

Sam fakt odesłania projektu Hughesa do „komisyi rozbrojeniowej" jest symptomatyczny. Widocznie z miejsca wysunęły się tak poważne przeciwieństwa, że uznano za konieczne usunąć je z widowni publicznej i przenieść do osobnej, ad hoc powołanej komisyi. W skład tej komisyi weszli wszyscy główni delegaci pięciu wielkich mocarstw sprzymierzonych. Mają oni **„przy drzwiach zamkniętych"** odbyć ściśle poufne narady nad projektem Hughesa i po 10-ciu dniach przyjść z wnioskiem na pełną konferencyę, która na ten przeciąg czasu zawiesi plenarne posiedzenia.

Od wyniku narad komisyi zależą losy projektu p. Hughesa, a kto wie, czy nie losy pokoju światowego. Jak donosi bowiem „Petit Parisien", **Stany Zjednoczone**, w razie odrzucenia projektu Hughesa, **zamierzają niezwłocznie przystąpić do budowy 14 okrętów wojennych pierwszej klasy,** oraz przyspieszyć spuszczenie na wodę znajdujących się w dokach 16 okrętów.

Może powyższa groźba rządu amerykańskiego jest raczej próbą wywarcia presyi na interesowane mocarstwa. W każdym razie rzuca ona wymowny dowód, wśród jakich groźnych błyskawic wojennych odbywa się wielka dyskusya nad pierwszymi krokami do pokoju światowego.

Zmniejszenie się optymizmu pierwszych dni przypisać należy stanowisku dwóch innych potęg, przedewszystkiem w grę wchodzących, Anglii i Japonii. Obydwa mocarstwa oficyalnie wyrażają uznanie dla projektu Hughesa, w mię́jsce jednak zasadniczej zgody zaznaczają, że projekt powyższy można przyjąć tylko jako ogólną podstawę porozumienia, o którem oczywiście nie wątpią, którego gorąco pragną etc. etc., — tymczasem jednak wysuwają swoje „skromne" zastrzeżenia.

Pierwszą „próbką" tych zastrzeżeń przeciwko amerykańskiemu projektowi było onegdajsze wystąpienie waszyngtońskiego przedstawiciela Anglii. Całe **przemówienie Balfoura** było wykazywaniem, że Anglia, której istnienie zależy od zabezpieczenia dróg morskich, nie może sobie lekkomyślnie pozwolić na osłabienie swych sił, co mogliby wyzyskać jej wrogowie. Mowa Balfoura wśród entuzyastów projektu amerykańskiego wywołała ogólne rozczarowanie, jako dowód wyraźny, że niema mowy o zgodzie ze strony Anglii na program Hughesa bez poważnych zmian.

Między innemi Balfour miał zażądać, aby **zamiast** propozycyi **zaprzestania budowy nowych okrętów na przeciąg lat 10** wprowadzono systematyczne **ograniczenie zbrojeń z roku na rok,** dzięki czemu istniejące stocznie okrętowe nie musiałyby zatrzymać ruchu swego i robotnicy nie byliby nagle pozbawieni pracy. Także sprawę **rodzaju okrętów** Anglia poddaje dyskusyi. O ile bowiem skłonna jest do ustępstw na polu budowy wielkich okrętów, o tyle **istnienie** odpowiedniej liczby **krążowników, torpedowców i łodzi podwodnych** dla ochrony swego handlu morskiego **uważa za konieczne.**

Ukryty sens tego ostatniego żądania ilustruje najlepiej opinia admirała angielskiego, Percy'ego Scotta, który w interwiewie z korespondentem "Evening News" wyraził się, że „polityka budowania wielkich okrętów wojennych jest polityką głupców", gdyż doświadczenia wojny ostatniej wskazują, że w miejsce ciężkich i niełatwych do użycia wielkich okrętów, znacznie praktyczniejszymi są **inne**, mniejsze, a nie tak kosztowne **środki wojenne**, oczywista: łodzie podwodne i statki powietrzne. W świetle tego poglądu admirał angielski cały projekt Hughesa określa nie jako próbę rozbrojenia, lecz jako środek oszczędnościowy... Powyższa opinia bądź co bądź ciekawie oświetla „pokojowe" tendencye konferencyi waszyngtońskiej.

Do angielskich wyżej przedstawionych zastrzeżeń (do których przybywa także żądanie zmniejszenia stanu sił lądowych we Francyi i w Polsce, o czem we wczorajszym numerze donieśliśmy), dołącza się podobne **stanowisko Japonii.**

Ze strony delegacyi **japońskiej** w odpowiedzi na projekt amerykański ma nastąpić **kontrpropozycya.** W projekcie swym Japonia przyjmuje wprawdzie propozycyę zmniejszenia liczby swoich wielkich okrętów wojennych do 10, lecz równocześnie **żąda zmniejszenia liczby okrętów angielskich do liczby mniejszej, niż 22 okrętów zaś amerykańskich do liczby mniejszej, niż 18.**

Zastrzeżenia japońskie o tyle są groźniejsze, że tyczyć się one będą także drugiego głównego problemu konferencyi: sprawy Dalekiego Wschodu, ściślej biorąc, **sprawy niepodzielności i niezawisłości Chin, oraz sprawy Syberyi,** w których to krajach „penetracya" japońska, zarówno gospodarcza, jak polityczna, w poważną weszła kolizyę z ekspansyą Stanów Zjednoczonych na Wschodzie.

Załatwienie tej pierwszorzędnej kwestyi, od której przedewszystkiem zależy pokój światowy, odesłano również do osobnej komisyi, w której skład, prócz głównych delegatów pięciu wielkich mocarstw sprzymierzonych weszli także reprezentanci wszystkich dziewięciu państw, biorących udział w konferencyi. Wynik narad komisyi dla spraw Dalekiego Wschodu zależy w dużej mierze także od tego, która z dwóch grup politycznych, ścierających się obecnie w Japonii, weźmie ostatecznie górę: partya liberalna, dążąca do zmodyfikowania swych aspiracyi na terenie azyatyckim i porozumienia z potęgami Zachodu, czy też obóz nacyonalistyczny, uważający za poniżenie powagi potęgi państwa Mikada dopuszczenie na teren Azyi innych narodów. Na razie u steru w Japonii są zwolennicy kierunku raczej ugodowego. Obecny premier japoński, baron Takahaszi, miał przedstawicielom prasy oświadczyć, że w odniesieniu do konferencyi rozbrojeniowej on trzymać się będzie polityki swego poprzednika Hary, (jakkolwiek ten padł ofiarą zamachu szowinistów).

Objawem ustępliwości obecnego rządu japońskiego ma być wiadomość, którą „Berliner Tageblatt" podaje na podstawie depeszy z Waszyngtonu, że **rząd tokijski postanowił wycofanie wojsk japońskich z Syberyi.** Ma to być w związku **z konferencyą delegatów mniejszych narodów azyatyckich,** którą sowiecki rząd Syberyi najniespodziewaniej zapowiedział w **Irkucku**, szachując nią Japonię, a także konferencyę waszyngtońską. Do Irkucka mają przybyć delegaci Korei, Indyj, Syamu, Filipin, a także Chin, które równocześnie reprezentanta swego w osobie Wellingtona Koo mają także w Waszyngtonie i przez jego usta już złożyły stanowcze żądanie zapewnienia integralności swej ojczyzny.

Poruszone powyżej sprawy nie wyczerpują ani w części całego splotu zagadnień i kwestyi, spadających na głowy uczestników konferencyi. Jak trafnie określa amerykański korespondent „Neue Freie Presse", Arthur Bullard, wyróżnić można **trzy „strefy niebezpieczeństw",** wśród których rozgrywa się wielka, światowa debata.

Pierwszą jest **rywalizacya między Anglią a Ameryką o swobodę ruchów na morzu**, oparta o nowe ustawodawstwo morskie. Drugą jest **współzawodnictwo handlowe na Dalekim Wschodzie**, trzecią, z poprzednią ściśle związaną — **jest los Chin.**

Te trzy „strefy niebezpieczeństw" pełne są raf i skał podwodnych, pełne wzajemnie krzyżujących się interesów i wielkich zamierzeń. Wśród zawikłanego splotu nie brak nie i sprawy Polski.

Czy przez te strefy burzliwego, niepewnego morza przepłynie ludzkość do wielkiej przystani pokoju, — wątpić należy.

Raczej przypuścić można, że w myśl angielskich oświadczeń ulepszą się jedynie środki wojenne, rozszerzając sferę ewentualnej wojny na oceany i przestworza powietrzne. Taki wynik waszyngtońskiej konferencyi byłby uwieńczeniem już ukazywanych przez nią rozczarowań.

Anglia skorzysta z pierwszej lepszej okazyi,
aby zmienić rozwiązanie sprawy górnośląskiej

Kraków, 20 listopada.

(l.) Na kongresie partyi demokratycznej w Bremie wygłosił głośny Rathenau długie a sensacyjne przemówienie na temat odszkodowań, w którem sformułował swą nadzieję, iż **kwestya Górnego Śląska nie jest definitywnie rozwiązana.**

— Kwestya marki, — mówił, — jest na porządku dziennym. Jest to problem psychologiczny; spadek marki dowodzi tylko, że **zawiedzione zostały nadzieje tych, którzy wierzyli w podniesienie się ekonomiczne Niemiec.**

„Utrata Górnego Śląska zrujnowała kredyt Rzeszy za granicą. Niemcy chcą sprzedawać towary, a muszą sprzedawać pieniądze. Lecz każda wypłata w naturze oszczędza wprawdzie nasze środki płatnicze na zewnątrz, a wewnątrz kraju wywołuje zwiększenie się ilości marek papierowych".

Rathenau usprawiedliwiał dalej swą politykę w kwestyi odszkodowań, twierdząc, że **misyą Niemiec, jest współdziałanie w zaprowadzeniu porządku w Europie (?). Jest to podstawą układu wiesbadeńskiego,** ulepszającą traktat wersalski.

„Twierdzono, że Anglia, niezadowolona z układu tego, opuściła nas w sprawie górnośląskiej. Twierdzenie to jest mylne. **Opinia angielska niezadowolona jest z rozwiązania genewskiego.** Jesteśmy przekonani, że **Anglia skorzysta z pierwszej lepszej okazyi,** aby zaproponować pewne zmiany w decyzyi rady ambasadorów. Sir John Bradbury, bawiący w tej chwili w Berlinie, oświadczył mi wyraźnie, iż aprobuje metodę, wedle której postępowano w Wiesbaden.

„Układ wiesbadeński nie ma nic wspólnego z kwestyą Górnego Śląska".

Ten ostatni ustęp pozostaje w pewnej sprzeczności z wyrażoną poprzednio opinią o misyi Niemiec. Rathenau jednak musi tak mówić o układzie wiesbadeńskim. Zdaje sobie sprawę, iż układ wiesbadeński właśnie jest solą w oku Anglii. W każdym razie oświadczenie Rathenaua jest znamienne choćby o tyle, że informacye jego pochodzą od pana Johna Bradbury, znanego nieprzyjaciela Francyi, którego enuncyacye, zamieszczone przed kilku dniami w prasie berlińskiej, wywołały tak wielkie oburzenie we Francyi, a ożywienie nadziei w Niemczech.

Widmo rewolucyi społecznej w Niemczech.

Kraków, 20 listopada.

(m-m) W Berlinie w ostatnich dniach zdarzyły się wypadki, które świadczą, że Niemcy znajdują się w obliczu groźnego kryzysu społeczno-ekonomicznego. Gwałtowny spadek marki niemieckiej, ogromne podrożenie towarów, a szczególnie środków żywności i potężnie wzbierająca fala bezrobocia, — wywołały tak poważne wstrząśnienie niemieckiego organizmu ekonomicznego, że znalazło ono swój wyraz w masowych ekscesach ulicznych i rabunkach sklepów.

Onegdaj w Berlinie, w rozmaitych dzielnicach miasta tłumy plądrowały sklepy z artykułami żywności. W północnej części miasta zrabowano doszczętnie olbrzymie jatki mięsne. — Tłumy bezrobotnych usiłowały wtargnąć na ratusz, ale przeszkodziła im w tem policya, z którą przyszło do krwawych starć.

Są liczni ranni i dwie osoby zabite.

Oprócz tysięcy bezrobotnych, w zaburzeniach brały udział liczne zastępy uboższej ludności, doprowadzone do rozpaczy wzrastającą z dnia na dzień drożyzną.

Rząd niemiecki usiłuje zwalić część winy wzrostu drożyzny na masowe zakupy, czynione przez cudzoziemców w okręgach granicznych.

Według rządowych danych, we wrześniu przez duńską tylko granicę przeszło 120.000 osób, aby poczynić zakupy w Niemczech. To wszakże, zarówno jak i inne jeszcze tłomaczenia nie zmienią zasadniczej prawdy, że przed Niemcami staje widmo przesilenia społecznego i ekonomicznego.

Konstantynopol w niewoli angielskiej

W oczekiwaniu godziny wyzwolenia. — Teror angielski. — Fiasko sfingowanego spisku. — Okrucieństwa greckie. — Jedno z najpiękniejszych miast świata zagrożone.

Kraków, 20 listopada.

(m-m) Pomiędzy Anglią a Francyą zaznacza się od dłuższego czasu pewna kontrowersya opinii na tle problemu tureckiego, która znalazła zresztą swój jaskrawy wyraz w dość ostrej wymianie zdań z okazyi układu francusko-tureckiego. Sympatye Francyi coraz otwarciej zwracają się ku Turcyi a przeciw teroryzmowi angielskiemu.

Tym właśnie duchem filotureckim owiana jest interesująca korespondencya z Konstantynopola pani Berty Gaulis.

Pani Gaulis pisze: „Konstantynopol pod strażą armat eskadry anglo-tureckiej robi wrażenie niewolnika, który przewiduje wprawdzie w niedalekiej przyszłości godzinę swego wyzwolenia, ale nie śmie jeszcze zbyt głośno i otwarcie wyjawiać radości.

Z jakąż żywiołową siłą wybuchnie ta uciecha w chwili, kiedy ją będzie wolno wykrzyczeć głośno!... Dzisiaj to jeszcze niebezpieczna rzecz. Przymusowa gościna w pokojach hotelu Kroeckera, zamienionych w cele więzienne i grad kar pieniężnych oto odpowiedź angielska na wszelki objaw oporu drobny lub silniejszy ze strony muzułmańskiej.

Teroryzm angielski panuje tutaj jeszcze — wprawdzie układ francusko-turecki i bliski już zawarcia układ włosko-turecki łagodzą nieco jego surowość — jednak miasto w niewoli nie wyzbyło się jeszcze lęku. Obręcz angielska rozluźnia się bardzo powoli.

Ale Anglia traci tutaj coraz więcej grunt pod nogami. Historya ostatniego sfingowanego spisku, z którego jeszcze obecnie śmieje się cały Konstantynopol — wywołała kłótnie i rozdźwięki w obozie angielskim.

Od dwóch lat sześciu ludzi prowadzi polityczną intrygę na rzecz mandatu angielskiego. Na ich czele stoi niejaki Damad Ferid. Prócz niego najwybitniejszym pośród tej grupy agentów angielskich jest dziennikarz Ali Kemal, człowiek bardzo zdolny i rzutki, od dłuższego czasu pozostający w zupełności na żołdzie angielskim.

Z rąk tych agentów płynęły w Konstantynopolu strumienie złota. Anglia wydała tutaj niesłychane sumy, uważając snać, że gra warta stawki.

Wygrać — to znaczyło przynajmniej na sto lat zdławić opór świata muzułmańskiego.

Starannie dobrawszy agentów w Turcyi — rząd angielski pozostawił im zupełną swobodę inicyatywy.

Damad Ferid, kuzyn obecnego, grał pierwsze skrzypce w tym anglofilskim sekstecie. Przy pomocy sum, płynących z Anglii, umieli niezwykle zręcznie oddziaływać na wszystkie chwiejne elementy, usiłując zdławić ruch nacyonalistyczny.

Po pewnym jednak czasie tajne fundusze wyczerpały się: w obliczu prawie zupełnie próżnych kas zaczęły się kłótnie wśród sprzysiężonych, a lew brytański w Londynie pomrukiwał niechętnie, nie widząc efektywnych rezultatów tych wszystkich tak kosztownych wysiłków. Wówczas sekstet, chcąc ugruntować swoją pozycyę wobec Anglii postanowił — zorganizować... nowy spisek!

Niejakiemu Mouzafferowi, awanturniczemu indywiduum — polecono przeprowadzić akcyę preliminaryjną. Mouzaffer ułożył listy wielce kompromitujące i za pośrednictwem przekupionych ludzi podrzucił je do kieszeni i mieszkań wybitniejszych nacyonalistów. Policya angielska miała odnaleść te listy, usprawieliwiające aresztowania. Szyki zepsuła jednak policya turecka która szybko zoryentowała się w sytuacyi. Pewnego pięknego dnia Mouzaffer został aresztowany i osadzony w więzieniu. Czekając jakiś czas daremnie na uwolnienie — wystosował do wysokiego komisaryatu brytańskiego długą epistołę, w której przypomina dane mu obietnice — wylicza swoje niedawne zasługi i domaga się dla siebie i dla swojej rodziny 500 funtów tureckich jako zaliczki a conto swych ostatnich „poborów".

Pismo to nie dotarło do rąk właściwych, policya turecka przydybała je bowiem w drodze.

Nie otrzymując odpowiedzi Mouzaffer napisał drugi list analogicznej treści, z którego generał Harington dowiedział się, że spisek został zdemaskowany.

Nie namyślając się długo, postanowił uprzedzić przypuszczalną kompromitacyę. Zwołuje zatem trzech wysokich komisarzy koalicyjnych i przedstawia im plany rzekomego spisku. Komendant turecki ma zamordować gen. Haringtona, przywódcy partyi nacyonalistycznej chcą uchwycić władzę w swoje ręce, sytuacya jest groźna i wymaga natychmiastowych środków represyjnych.

Przedstawiciele Francyi gen. Pelle i markiz Garroni okazują pewne niedowierzanie i żądają dowodów. Wysoki komisarz angielski mówi o niedopałkach papierosów, znalezionych w pewnym domu w Skutari, o listach, o wielkiej ilości podejrzanych poszlak. Komisarzom francuskiemu i angielskiemu — wydaje się, że to niewystarczające dowody i radzą wstrzymać się z aresztowaniami.

W tych dniach generał Harington musiał usprawiedliwiać się w Londynie z powodu tego mącenia czystej wody.

Cała ta polityczna tragifarsa nie miałaby zbyt wielkiego znaczenia, gdyby jej nie poprzedzały w ciągu ostatnich dwóch lat różne podobne intrygi, które kończyły się tragicznie i krwawo. Tysiące istnień ludzkich zmarnowano bez potrzeby i pożytku.

W obecnej chwili rozwiązanie jest bliskie. Konstantynopol ze drżeniem — oczekuje. Anglicy spuścili trochę z tonu. Grecya usiłuje ratować swoją sytuacyę, ale przyjdzie jej to z trudnością, bo bilans ma zanadto obciążony pozycyami zniszczenia i wandalizmu.

I teraz praca niszczycielska nie ustaje, wsie i miasta muzułmańskie poza liniami greckiemi płoną. Brussa, przepiękne miasto — zagrożona! Zachodzi poważna obawa, że Grecy nie oszczędzą tego jednego z cudów świata, tak jak nie oszczędzili wielu kwitnących wsi i miast i cennych historycznych pamiątek."

Pani Gaulis w swej korespondencyi wzywa świat cywilizowany, aby przedsięwziął środki dla uratowania tego miasta, które stanowi wspólną własność artystycznego dziedzictwa ludzkości. Grecya powinna wiedzieć, że jeśli dopuściłaby się tego wandalskiego czynu — zapłaci zań drogo.

Niema dużo czasu do stracenia — bo pierścień ognia wokół Brussy zacieśnia się.

Handel meblami czy romans matrymonialny.

Fatalna cyfra 4. — Kwiaty z Nicy. — „Lulu". — „Moja córka zamordowana". Zeznania chiromantki.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż 19 listopada.

Przeszło tydzień trwają już rozprawy procesu Sinobrodego, a nie osłabło jeszcze ani na chwilę zainteresowanie się niemi publiczności.

Pod obrady przychodzi sprawa zaginięcia „jednej z wielu", tym razem również kobiety wyszłej już z lat pierwszej młodości i również wdowy, pani **Colomb.** Była ona urzędniczką w towarzystwie asekuracyjnem, i pracą swą zdobyła sobie oszczędności w kwocie 8000 fr., które ulokowała w banku. Na temat wieku zaginionej odbywa się zabawny dyalog prokuratora z oskarżonym.

KINEMATOGRAF.

Dziewczyna do wszystkiego.

Malarz Pacykarski przyszedł wreszcie do przekonania, że trzeba się ożenić. Do tego bohaterskiego kroku skłaniały go dwie smutne okoliczności: nie umiał przyszywać guzików i nie potrafił zapalić w piecu.

Nadarzały mu się dwie partye: szwaczka, która umiała wprawdzie przyszyć guzik, ale nie miała pojęcia o paleniu w piecu i modelka, która paliła w piecu świetnie, ale tem gorzej przyszywała guziki.

Malarz długo się namyślał — i ożenił się wreszcie z pewną aktoreczką, która wprawdzie nie znała się na guzikach i nie umiała palić w piecu, ale za to miała sympatycznie zadarty nosek i dobrze zbudowaną nóżkę.

Biedna dziewczyna przyjechała z prowincyi, by zaangażować się gdzieś w Krakowie. Z engagement'em było trudno, ale z mieszkaniem jeszcze trudniej: sprowadziła się do malarza Pacykarskiego.

Znała go już od czterech całych dni; tak długa znajomość usprawiedliwia chyba.

Sprowadziła się „tymczasowo", dopóki jaka dyrekcya jej nie zaangażuje i nie wystara się o odpowiednie mieszkanie dla niej... Ale dyrekcye nie kwapiły się jakoś ani z jednem ani z drugiem.

Pokoik malarza wzbogacił się więc o kilka mebli jak: torebka podróżna, piękne stojące lusterko i puszka na puder, a przedewszystkiem najpiękniejszy mebelek — żywa jak iskra dziewczyna o czarnych włosach i prawdziwie dyabelskich oczach.

Tymczasem malarz zaczął „wypływać", a wypływał on na drewnianych pudełkach od cukierków, które obmalowywał w genialny (zdaniem własnem i cukiernika) — sposób.

Pokazało się raz jeszcze, że prawdziwa Sztuka nie dla wszystkich swych dzieci jest macochą; trzeba mieć tylko talent i drewniane pudełka do cukierków.

Teraz poznał artysta jakim skarbem dla niego była aktoreczka.

— Moja dobra, słodka Li!... Zrób się na służącą. Zaniesiemy do Maurizia pudełka!

Słodka Li wdziała spódniczkę perkalową, zarzuciła na głowę chustkę, którą pół twarzyczki zakryła, wzięła na rękę koszyk z pomalowanemi pudełkami — i w przyzwoitej odległości poszła za swym „panem".

— A! nasz artysta! — huknął cukiernik jowialnym tonem — palniemy sobie „po jednym"?

— Owszem! — odparł malarz łaskawie — odstawiam zamówioną robotę.

— Ślicznie! cudownie! — zapewniał cukiernik wyjmując z koszyka służącej pudełka. Aha! Wawel...

— Wawel o północy — objaśniał malarz

— A to?

— Wawel w wiosenny poranek.

— Uhm!... A to?

— Wawel w dzień pochmurny. Tu masz pan Wawel z Plant widziany, a tu Wawel z wieży maryackiej!... Tu Wawel z lotu ptaka...

— Już dobrze, dobrze! — rzekł cukiernik chowając pudełka do szafy. — No, nasze kawalerskie!...

— Ty Hanusiu stań sobie przy drzwiach i poczekaj — rozkazał malarz służącej.

„Hanusia" popatrzyła z zainteresowaniem na ladę z kieliszkami.

— Proszę wielmożnego pana! — rzekła z szelmowskim uśmiechem. — Jabym się także napiła!

Malarz skarcił surowym wzrokiem służącą.

Cukiernik trącił poufale w bok malarza.

— Ładna dziewczyna!...

— Być może! — odparł malarz obojętnie — ale strasznie pyskata!...

Wyszli. Na ulicy udzielił malarz jeszcze raz stosownej admonicyi kochance, która w kompromitujący sposób z roli wypada, wobec czego nie dziwi się, że nie mogła nigdzie zająć wybitniejszego stanowiska nawet na scenach prowincyonalnych.

Pewnego razu zdarzyło się znakomitemu temu malarzowi, że jednak ktoś chciał obejrzeć jego pracownię i dał mu w dość przejrzysty sposób do zrozumienia, że gdyby coś znalazł w swoim guście — no, to kupno nie wykluczone.

Malarz szalał z radości. Najpierw więc wyściskał i wycałował należycie swoją „słodką Li", następnie pochował po kątach wszystkie pomalowane i niepomalowane pudełka z cukierków, a na sztalugi wyładował kilka kiczów.

— Li! — rozkazał — zrobisz się na zamożną damę. Ubierz się odpowiednio i przyjdź tu za godzinę, tak, żebyś zastała tego waryata, co chce kupić obraz u mnie!... Będziesz ceny podbijała!... Tymczasem idź do kawiarni, a za godzinę, żebyś była.

Li tak zręcznie podbijała cenę, wykazała takie znawstwo sztuki i ostatnich jej kierunków, że „mydlarz" po niedługim targu zabrał jakiś obrazek, a zostawił kilkanaście tysięcy marek.

Malarz był zadowolony i przyznał swej słodkiej Li niepośledni talent dramatyczny z ubolewaniem, że tak wybitne siły marnują się gdzieś na prowincyi.

W nagrodę usług wziął ją w ten wieczór na koncert.

Na koncercie posłyszeli za sobą następującą rozmowę:

— Kto jest ta para co siedzi w drugim rzędzie krzeseł?

— Ach! to ten malarz Pacykarski!

— A ta młoda dama?

— To nie jest żadna dama!... To jego służąca!

— Jakto ze służącą chodzi na koncerty?

— A cóż to? nie znasz waryatów malarzy!... Tak jest!... nie mylę się!... Byłem świadkiem w cukierni Maurizia: ta dziewczyna przyniosła za

Prokurator: Pani Collomb miała lat 44, a przyznawała się tylko do 39.

Landru. Nie byłbym przypuszczał! Lecz „odmładzanie się" to zwyczajna rzecz u kobiet; wszystkie one liczą swoje „wiosny" od dnia... pierwszej komunii!

Prokurator: Czy była ona pańską kochanką?

Landru z oburzeniem: Nigdy! Nie było o tem nawet mowy!

Prokurator: Przyjeżdżała jednak do Gambais?

Landru: Owszem, lecz czegoż to dowodzi? Pani Collomb była osobą wykształconą, nawet literacko, więc z całą ochotą zapraszałem ją do Gambais, lubiłem z nią rozmawiać. Od rozmowy daleko jednak do kochania!

W kalendarzu z zapiskami Landru fatalna data zniknięcia pani Collomb, data 27 grudnia, oznaczona jest kabalistyczną cyfrą

4.

— Każdym razem, gdy w kalendarzu moim znajduje się po prawej stronie w rogu u góry jakaś cyfra, oskarżenie uważa ją za datę morderstwa!

Indagowany dalej w kwestyi tej daty Sinobrody stwierdza z całym spokojem, że w dniu 27 grudnia skończyła się jego rola jako handlarza mebli wobec pani Collomb, która przestawszy być jego „klientką" przestała go interesować. „Odjechała, bo tak chciała".

Po zniknięciu pani Collomb, Landru używał różnych sztuczek, które miały być rzekomo świadectwem jej życia. I tak przez syna swego załatwiał rachunki zaginionej w sklepach, syn też jego nosił do krewnych zaginionej kwiaty z Nizzy, które przesyła im rzekomo pani Collomb.

Głębokie wrażenie wywołuje na sali pojawienie się dwu świadków: siostry i matki zaginionej, które oświadczają zgodnie, iż pani Collomb nie żyła już w chwili, gdy rzekomo sama przysłała im te kwiaty. Matka ofiary Sinobrodego woła bez wahania: „Córka moja została zamordowana! Zamordowana z 26 na 27 grudnia 1916".

„TA MAŁA ANDREE".

Po całej galeryi kobiet „w niebezpiecznym wieku", przychodzi młodziutka 19-letnia ofiara Andree Babelay, która „choć nie była wzorem surowej cnoty, miała jednak tylko dłuższy flirt z żołnierzem na sumieniu". Była ona służącą u pewnej chiromantki. Z Sinobrodym poznała się w kolei podziemnej i jak inne uległa jego czarowi. Porzuciła więc swój służbowy fartuszek, aby rzucić się w ramiona pogromcy płci pięknej.

Landru, który o wszystkich swych dotychczasowych ofiarach wyrażał się obojętnie i zimno, uroczą Andree nazywa pieszczotliwie „to dziecko", „ta mała", „Lulu" itp., twierdzi, że zajął się nią wiedziony współczuciem.

I znowu jawi się jeden z tragicznych świadków, matka dziewczęcia, w kirach żałoby i składa jasne zeznania, twierdząc niezbicie, iż Andree Babelay padła ofiarą morderstwa.

Padają w ciszy tragiczne słowa:

„CÓRKI MOJEJ JUŻ NIEMA!"

Landru zrazu jakby nieobecny, słucha dalej zeznań nieszczęśliwej matki pełen wyraźnego niepokoju.

Z kolei staje jako świadek „pani" uwiedzionej służącej, z zawodu „jasnowidząca", chiromantka, która jednak zdala od swych zawodowych „przyrządów" okazuje się mało elokwentna. **Zoel.**

---

nim cały stos obmalowanych pudełek na cukierki!...

— Szkoda talentu tego człowieka.

— Ha! trudno! Kto się tak lekkomyślnie prowadzi...

W powrotnej drodze do domu nastąpiła między kochankami mała scena.

— Słyszałeś? — zapytała Li.

— Słyszałem! — odpowiedział malarz.

— A widzisz! mówiłeś że źle gram rolę służącej, tymczasem tamci panowie wzięli mnie na prawdę za nią!... Cóż teraz powiesz?

— To samo co i wtedy!... Źle grałaś, bo cię teraz poznali!...

— Tak? — wybuchła z pasyą tak słodka zwykle Li. — Tak? Wobec tego zaangażuję się do innej dyrekcyi.

— Co ty pleciesz dziewczyno? — zawołał trochę niespokojnie malarz.

— Tak jest! — kończyła już ze łzami w oczach dziewczyna — albo też dasz mi rolę odpowiednią memu talentowi.

— Naprzykład?

— Wiesz co? — mówiła Li tuląc się do ramienia swego towarzysza. — Grałam w jakiejś operetce rolę panny młodej...

— Serwus! — krzyknął z determinacyą malarz.

— Nie uwierzysz — ciągnęła Li dalej — jak mi świetnie wypadła scena przy ołtarzu!... No, mój kochany! Spróbujesz? dasz mi tę rolę?

Przechodzili właśnie obok latarni.

Malarz przystanął, przechylił jej główkę, a spojrzawszy w szelmowskie jej oczka, wycisnął tak serdeczny całus na jej ustach, że aż echo rozległo się po pustych Plantach.

— Spróbuję, moja słodka Li!... — wyszeptał namiętnie. — Powierzę ci tę rolę!...

Malarz dotrzymał słowa — Li wybornie odlała rolę panny młodej. Obecnie przygotowuje się do roli — poważnej matki... **Kruk.**

Rozszerzenie „Gońca Krakowskiego"

W najbliższym czasie, bo z dniem 1 grudnia b. r., przystępuje wydawnictwo „Gońca Krakowskiego" do znacznego rozszerzenia pisma. Numer pojedyńczy „Gońca Krak." zamiast dotychczasowych ośmiu, będzie zawierał 12 stronic druku.

Do tego powiększenia objętości pisma zmuszają nas inwestycye natury redakcyjnej, rozszerzenie sieci korespondentów w miastach polskich i w stolicach europejskich, stałe wzrastanie telegraficznego i telefonicznego materyału informacyjnego, rozszerzenie działu literackiego oraz działu ekonomicznego i t. d. Ulepszenia te w całości złożą się na utworzenie z „Gońca Krakowskiego" jedynego w Polsce pisma wszechdzielnicowego, łączącego z popularnością i barwnością treści wysoki poziom traktowania zjawisk społecznych, oraz dokładność i obfitość informacyj.

—ooo—

Zawiadomienie o tem bliskiem rozszerzeniu pisma zwalnia nas od zaprzeczenia pogłoskom, szerzonym przez różnych korespondentów i reporterów, opierających swe informacye na **przedpokojowych plotkach,** — o zamierzonej jakoby likwidacyi „Gońca Krakowskiego".

Nadesłane.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Feliksa
Wschód słońca: 6·21
Zachód słońca: 5·10
Długość dnia: 8·50

Niedziela **20** listopada

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł. „Dwie cnoty".
Wieczór: „Ojciec".
Poniedziałek: „Ojciec".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popołudniu: „Faust".
Wieczór: „Noc w Wenecyi".
Poniedziałek: „Rigoletto".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Niech mnie dyabli wezmą".
Wieczór: „Niech mnie dyabli wezmą".
Poniedziałek: „Niech mnie dyabli wezmą".

— o —

Przyjęcie dziennikarzy gdańskich w Krakowie.

(t) Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka dziennikarzy gdańskich.

Wycieczkę powitał na dworcu kolejowym prezes Syndykatu dziennikarzy krak. red. dr Beaupre, im. miasta wiceprez. Rolle. Po spożyciu skromnego posiłku uczestnicy wycieczki udali się samochodami do przygotowanych dla nich pokoi w hotelach. O godz. 10·30 goście gdańscy oprowadzani przez kolegów krakowskich zwiedzili Muzeum Narodowe, gdzie nastąpiło oficyalne powitanie ich przez miasto i syndykat dziennikarzy krak.

Następnie zwiedzili oni kościół Maryacki oraz Bibliotekę Jagiellońską.

O godzinie 12 w południe odbyło się uroczyste powitanie reprezentantów prasy gdańskiej w auli uniwersytetu.

Dziennikarzy powitał rektor uniwersytetu Jag. dr Nowak w otoczeniu licznego grona profesorów i reprezentantów miasta i wojskowości.

W południe odbyło się na cześć gości śniadanie wydane w Kole literackiem przez miasto i syndykat dziennikarzy krak. Po spożyciu śniadania udali się dziennikarze do Wieliczki, celem zwiedzenia tamtejszych salin.

Przybyłych powitał w bardzo serdecznych słowach burmistrz Aywas i jeden z miejscowych radców. Po zwiedzeniu salin goście wzięli udział w przyjęciu wydanem w podziemiach na ich cześć przez komitet pań.

Wieczorem powrócili uczestnicy wycieczki do Krakowa, gdzie byli obecni na objedzie w Kole literatów. O godz. 10 wieczór udali się dziennikarze na zaproszenie do hr. Potockiego na herbatkę towarzyską. Wśród miłego nastroju przyjęcie przeciągnęło się do późna w noc.

—ooo—

25-letni jubileusz Akademii Handlowej.

Jak się dowiadujemy program uroczystości jubileuszowej Akademii handlowej w Krakowie już zdołano ustalić.

I tak dnia 26 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, które odprawi ks. biskup Sapieha. Podczas mszy chór mieszany i zespół uczniów Akad. wykona mszę układu Zientarskiego. O godzinie 10 rano nastąpi uroczysta Akademia w sali Starego Teatru. Podczas uroczystości wygłosi przemówienie prez. miasta i prezes kuratoryum Akademii handlowej Federowicz.

O godzinie 3 popoł. „Halka" w Operze. W wilię głównej uroczystości dnia 25 listopada, odbędzie się uroczysty wieczór w Starym Teatrze o godzinie 4 popołudniu.

—ooo—

7 napadów w przeciągu tygodnia.

Od pewnego czasu pow. Iłżecki w ziemi radomskiej jest terenem napadów bandyckich. Od dn. 1 do 7 bm. było 7 napadów.

We wsi Pole Jaremowskie gm. Choteza, bandyci zastrzelili 18-letniego syna gospodarza Jana Skorka. W sąsiedniem mieszkaniu Sierpińskiego znęcali się w ohydny sposób nad domownikami, zrabowali pieniądze, podpalili siennik i uciekli. We wsi Katarzynów gm. Lipsko bandyci zrabowali 40 tysięcy marek i wyprawę czterech córek, poczem postrzelili właściciela domu Wawrzyńca Mroza i syna jego. Wreszcie czterech napadów jedna szajka dokonała we wsi Woli Soleckiej na gospodarzy: Stanisława Krupę, Ludwika Koronowskiego, Jana Skrzeka i Tomasza Krupę, przyczem postrzelili syna ostatniego 23-letniego Jana Krupę. Wszystkich gospodarzy ograbiono. Bandyci grasują dalej.

—ooo—

Lwowscy zwyrodnialcy.

W ostatnich dniach policya lwowska wpadła na trop klubu **zwyrodniałych osobników,** dopuszczających się **hańbienia młodych chłopców.** System swój uprawiali oni od dłuższego czasu, wyłapując młodych studentów i zwabiając ich sowitem wynagrodzeniem.

Onegdaj policya aresztowała pięciu członków tego klubu. Między aresztowanymi jest pan R. znany ze zboczenia seksualnego. Po ostatniej swojej aferze przeniósł się on do Łodzi, gdzie był profesorem a potem przez jakiś czas urzędnikiem policyjnym. Niedawno temu znowu wrócił do Lwowa.

Jest również aresztowany jeden z lwowskich farmaceutów, który swym ofiarom dawał jakieś lekarstwo, prawdopodobnie kantarydę.

Śledztwo policyjne trwa w dalszym ciągu.

—ooo—

Morderstwo w gminie Milik.

Niedoszłe małżeństwo. — Morderca rozbija ofierze flaszką głowę. — Trup na szynach.

(t) Kilka dni temu udało się policyi aresztować niejakiego Stefana Horeja, rodem z Milika, który w ostatnich dniach zabił wójta gminy Milik. Sprawa przedstawia się następująco:

Horej od szeregu już lat kochał się w jednej z córek wójta Wawrzyńca Kucza. Jednakże miłość jego pozostawała bez wzajemności.

Pewnego razu, kiedy Horej wyraził prośbę o rękę córki, Kucz odmówił mu stanowczo.

Od tego czasu minęło kilka miesięcy. Niebawem córka Kucza wyszła za mąż za innego. Horej uważając odmowę za policzek, począć szukać zemsty na Kuczu.

Długo nie nadarzała się sposobność, aż nareszcie przed kilku dniami spotkał on Kucza w miejscowym sklepie, dokąd sam przyszedł z flaszką po naftę. Horej kupiwszy nafty, poczekał aż Kucz wyjdzie ze sklepu, by mu potowarzyszyć. Jakoż niedługo wyszedł Kucz, co widząc Horej przyłączył się do niego. Kiedy obaj **znaleźli się nad brzegiem wysokiej skarpy, nad torem kolejowym, wówczas Horej znienacka uderzył z całą siłą Kucza flaszką w głowę.** Flaszka rozprysła się na drobne cząsteczki **raniąc ciężko Kucza, który runął na ziemię, straciwszy przytomność.**

Zbrodniarz dokonawszy czynu, **postanowił zatrzeć ślady za sobą.**

W tym też celu **zrzucił nieprzytomnego Kuczę z wysokości 20 metrowego nasypu na tor kolejowy, skutkiem czego Kucza poniósł śmierć na miejscu.** Horej zszedł na dół i **ułożył zwłoki na torze kolejowym, aby tem łatwiej upozorować samobójstwo czy przypadek.** Po dokonaniu tego, odszedł szybko do swego domu.

Tymczasem nadszedł strażnik kolejowy, który zobaczywszy trupa na szynach, zawiadomił o tem policyę. Horej czując następującą mu na pięty policyę, umknął w niewiadomym kierunku.

Dopiero wczoraj udało się go tut. policyi wyśledzić i aresztować.

Fałszerze 1000-markówek w więzieniu.

Przez trzy dni w krakowskim sądzie okręgowym karnym, odbywała się rozprawa przeciwko głośnej **bandzie fałszerzy polskich banknotów 1000-markowych, złożonej z 4 mężczyzn i 1 kobiety.** Rozprawa obfitowała naprzemian w momenty ponure i komiczne, a osobliwą była też **galerya widzów**, przyglądających się i przysłuchujących rozprawie, złożona **z czarnogiełdziarzy i policyantów.**

Część tej galeryi odegrała osobliwą rolę, gdy wczoraj ogłoszono wyrok, skazujący fałszerzy. Policyanci odeszli, pozostali tylko czarnogiełdziarze i krewni skazanych, którzy **przypuścili szturm do trybunału**, tak że woźni z trudnością obronili przewodniczącego.

Wyrok trybunału wydany na podstawie werdyktu przysięgłych, skazał członków szajki:

Dawida Neuhoffa na 3 lata ciężkiego więzienia, Herscha Werteila na 5 lat, Chaima Krakauera i Arona Stinberga każdego na 4 lata ciężkiego więzienia. Wszyscy ponadto odcierpią co kwartał ciemnicę z twardem łożem. Róża Neuhoff za zbrodnię uczestnictwa skazana została na 3 miesiące aresztu.

Krakowski Sinobrody — a Juliusz Cezar.

Sprawa porywania chłopców przez krakowskiego „Sinobrodego“ zainteresowała snać szerokie sfery naszego miasta, bo postanowił zabrać w tej materyi głos nawet znany na bruku krakowskim „Juliusz Cezar“ i wydał „edykt“ następującej treści:

„Ja, Juliusz Cezar, wolą potężnego Jupitera zesłany z powrotem na ziemię z krainy wiecznej tajemnicy, aby uczynić porządek pomiędzy nazbyt rozbujałą ludzkością, — zauważyłem ostatnimi czasy, że znikają mi z przed nosa ci chłopcy, którzy mają być jutro narzędziem **Sprawiedliwości** (rozumie się pod moją dyspozycyą).

„Rozstawione straże wigilów nie zapobiegają temu, ale... dochodzą mnie wieści, niezbyt dodatnie o tych **wigilach,** przeto wydaję nakaz wprowadzenia systemu „inkwizycyi“ dla jednostek, które uczyniłyby jakąkolwiek krzywdę bliźniemu swemu. Tortury będą stosowane według paragrafów, wypisanych przez Ramzesa II. w Egipcie, pod moim osobistym dozorem“.

Podpisano własnoręcznie: Juliusz Cezar.

Ta odezwa „potężnego“ Cezara oznacza wkroczenie sił poniekąd nadprzyrodzonych w sprawę krakowskiego „Sinobrodego“ i jego ofiar, którą „przyrodzone“ siły policyi państwowej rozwiązywały tak powoli. Może być zresztą z drugiej strony, że ta sama policya wogóle zainteresuje się sympatyą do „chłopców“, która się tak nagle w Krakowie rozpowszechniła, że może to budzić zdumienie. Dziwne „tajemnice Krakowa“ odkrywają się powoli w naszem spokojnem dotąd i pozornie bogobojnem miasteczku.

Skąd pochodzą miliony krakowskiego „Sinobrodego“.

(t) Przed dwoma dniami donieśliśmy o aresztowaniu krakowskiego „Sinobrodego“ i o odesłaniu go do więzień sądu okręgowego karnego.

Obecnie dowiadujemy się nowych, bardzo interesujących szczegółów z awanturniczej przeszłości p. Czyczyłowicza. P. Cz. jeszcze podczas swej karyery policyjnej był oskarżony o napad z rewolwerem w jednej z krakowskich restauracyj na bezbronnego żołnierza, zatem ma on kilka spraw zaległych w sądzie powiatowym karnym. Pan Cz. napadł na dwóch adwokatów, którzy prowadzili jego sprawę, jednakże ze złym rezultatem. Czyczyłowicz bowiem przegrał sprawę. Napadł on na owych adwokatów na ulicy i chciał do nich strzelać. Jak słychać Czyczyłowicz jest również ścigany przez sądy amerykańskie za zakładanie i utrzymywanie tam domów nierządu i przemycanie alkoholu, na czem miał się dorobić milionowej fortuny, z którą umknął do kraju. Wiadomość ta jest oparta na zeznaniach jednego z emigrantów amerykańskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu wytworna komedya angielska Sutra „Dwie cnoty“, tak pochlebnie przyjęta przez krytykę krakowską, z wybornym duetem pp. Żmijewskiej i Jednowskiego na czele, oraz Hańską, Kosmowską, Kacicką-Gallowa i Magnuszewskim. Dziś wieczorem i jutro w poniedziałek powtórzenie wstrząsającej tragedyi Strindberga „Ojciec“ z p. Adwentowiczem w roli głównej. Wznowienie to wywołało nadzwyczajne zainteresowanie. We wtorek i czwartek komedya efektowna S. Lopeza „Brzydki Ferrante“, w której p. Adwentowicz w sezonie minionym tak wielki święcił tryumf. We środę po raz ostatni wieczór Wilde'a „Salome“ i „Tragedya florencka“, w której p. Sosnowski stwarza niepospolitą kreacyę kupca Szymona.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 20 bm. dwa przedstawienia: o godz. 3'30 popoł. opera Gounoda „Faust“ z występem pp. Jefimcewy, L. Cortillego, A. Mazanka i innych, zaś o godzinie 7'30 wieczór „Noc w Wenecyi“ operetka J. Straussa, która w Krakowie zdobyła sobie ogromne powodzenie. W poniedziałek 21 bm. „Rigoletto“ opera Verdiego, która otrzyma świetną obsadę. We wtorek 23 bm. „Tosca“ z p. Krugłowskim w roli Scarpia.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Dziś w niedzielę popołudniu i wieczór niezwykle interesująca operetka „Niech mnie dyabli wezmą“. „Cyrkówka“ prześliczna operetka polskiego kompozytora A. Piotrowskiego będzie najbliższą premierą teatru „Nowości“.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH ZA WRZESIEŃ kończy się we wtorek dnia 22 listopada br. Wobec tego magistrat wzywa zalegających z poborem tego deputatu, aby podjeli należne racye dodatkowe, gdyż w przeciwnym razie racye te im przepadną.

PRAWA POLSKI DO POLSKI. Odczyt prof. Kutrzeby pt. „Prawa Polski do Polski“ odbędzie się w dniu 20 bm. (niedziela) o godzinie 6 wieczór w sali Kopernika w uniwersytecie. Dochód przeznaczony na cele oświatowe Akad. Koła TSL.

(t) **ARESZTOWANIE MŁODOCIANEGO OSZUSTA.** Policya krakowska aresztowała 13-letniego Władysława Kordrasa rodem z Nowego Sącza, który wczoraj na placu Groble przystąpił do p. Maryi Kozłowskiej oferując jej kupno 14 ctm. węgla za sumę 25.000 marek. Transakcya przyszła niebawem do skutku i p. Kozłowska wypłaciła Kordrasowi żądaną sumę. Jednakowoż p. Kozłowskiej suma 25000 marek wydała się nieco za mała, wobec czego podejrzywając w tem jakiś nieczysty interes poleciła Kordrasowi węgiel ten zważyć, co też Kordras uczynił. Po zważeniu węgla wyjechał Kordras razem z p. Kozłowską celem odwiezienia tego węgla do domu. Dopiero tutaj przekonała się p. K., że padła ofiarą pomysłowego oszustwa. Fura bowiem zawierała zamiast 14 ctm. tylko 13 cetnarów cłowych, wobec czego zawezwała ona interwencyi policyi, która Kordrasa aresztowała.

—o—

NOWA PLACÓWKA FINANSOWA W KRAKOWIE. „Polsko Amerykański Bank Ludowy S. A.“ w Krakowie (ul. Dunajewskiego 9), oraz Oddział w Warszawie (plac Napoleona 5) rozpoczął już swoje czynności. Bank zajmuje się parcelacyą oraz finansuje eksport drzewa, prócz tego prowadzi bieżący interes bankowy, przyjmuje wkładki, załatwia transakcye giełdowe i walutowe. Dyrektorem Centrali w Krakowie jest p. dr Roger Bataglia, a na stanowisko Wicedyrektora przychodzi p. Stefan Wiśniewski, dotychczasowy współkierownik Krakowskiego Oddziału Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu. Do Rady Zawiadowczej należą pp.: Leon Bobiński, dr Tadeusz Dwernicki, Jan Bielesz, Szymon Dische, Stanisław Kowalczuk, dr Paweł Kożdoń, dr Zygmunt hr. Lasocki, Jan Owiński, Stanisław Sobczyk, Leon Szlapak, Julian Tołłoczko, Piotr Zawadowicz oraz dr Stanisław Zopoth.

KRONIKA LWOWSKA.

GEN. NIESSEL O ARMII POLSKIEJ. „Gazeta wieczorna“ zamieszcza wywiad z gen. Niesslem. Gen. Niessel z prawdziwem uznaniem wyrażał się o przebiegu ćwiczeń wojennych, które odbyły się pod kierownictwem pułk. Tulliego. Armia polska, mówił gen. Niessel zdąża wytrwale ku lepszemu i jest na najlepszej drodze do stania się jedną z najlepiej wyćwiczonych i zorganizowanych armii. Na kwestyę rozbrojenia zapatruje się gen. Niessel dość sceptycznie. Polska przy swoich pokojowych dążeniach powinna pamiętać, że jest państwem młodem i że dobrze zorganizowana armia jest jednym z warunków jej potęgi.

CZŁONKOWIE KONGRESU BOLSZEWICKIEGO W BRYGIDKACH. Urząd śledczy okręgowej policyi państwowej we Lwowie, ukończył dochodzenia wstępne przeciw członkom kongresu bolszewickiego oraz przeciw agitatorom bolszewickim, aresztowanym we wschodniej Małopolsce. Wszystkich bolszewików umieszczono w osobnym zakładzie karnym, zwanym Brygidki. Śledztwo sądowe prowadził będzie sędzia Hut przy pomocy sędziego Kosikowskiego. W tym celu w zakładzie Brygidek urządzono dla obu sędziów specyalne biuro. W tym też celu wydelegowano specyalny personal kancelaryjny, protokolantów i woźnych. Z ramienia prokuratoryi będzie prowadził oskarżenie prokurator Guertler. Z polecenia prokuratoryi nastąpiło odstawienie bolszewików do Brygidek dwoma partyami, raz 27, drugi raz 29 osób. Transporty dalsze aresztowanych nastąpią w najbliższych dniach.

POSŁOWIE DĄBAL I ŁAŃCUCKI MIELI PRZYBYĆ NA KONGRES ŚWIĘTOJURSKI. Na kongres komunistyczny w zabudowaniach świętojurskich, którego uczestników wychwyciła policya, mieli przybyć również posłowie na sejm Dąbal i Łańcucki. Niestety wskutek spóźnienia przybyli wtedy, gdy policya już wkroczyła, wobec czego powrócili do Warszawy.

W SPRAWIE UGODY Z UKRAIŃCAMI. „Wpered“ donosi, że do Lwowa przybył dr Madejski, który miał niedawno starać się o konferencyę w imieniu rządu polskiego z dr Petruszewiczem. Jak twierdzi „Wpered“ odbył on konferencye z kilkoma wybitnymi Ukraińcami i starał się ich zjednać dla akcyi ugodowej.

—ooo—

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

Gdańszczanie głoszą potrzebę łączności z Polską

Na objedzie, wydanym w sobotę wieczór na cześć dziennikarzy gdańskich, wygłosił red. „Danz. Ztg.“ dr Mueller prezes Syndykatu dziennikarzy gdańskich, w odpowiedzi na powitanie prez. dra Beaupre, bardzo szczere przemówienie, w którem oświadczył, że Niemcy gdańscy zachowali patryotyzm niemiecki. Nie powinno to wszak dziwić Polaków, którzy także pod obcemi zaborami potrafili go zachować. Jednakże zdają oni sobie sprawę, że może nawet wbrew uczuciu a zgodnie z rozumem, powinni dążyć do najściślejszej łączności z Polską, nietylko gospodarczej, lecz i ogólno-kulturalnej. Dziennikarze gdańscy, których zadaniem jest nadawać kierunek opinii, są inicyatorami i zwolennikami tego zbliżenia.

Przemówienie dra Muellera uczyniło na wszystkich zebranych wielkie wrażenie swą męską szczerością, za którą było gorąco oklaskiwane.

Ruch giełdowy.

Wczoraj giełda krakowska była zamknięta.

Zurych 19 bm. (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1'90, Holandya 187, Nowy Jork 331, Londyn 21'24, Paryż 39'35, Medyolan 22'10, Bruksela 37'15, Kopenhaga 98'25, Sztokholm 124'10, Chrystyania 76'50, Madryt 73, Buenos Ayres 170, Praga 5'50, Budapeszt 0'57, Zagrzeb 1'90, **Warszawa 0'16**, **Wiedeń 0'19**, Austr. stemplowane 0'12.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

8-kl. Gimnazyum Filologiczne Żeńskie w Łodzi, z prawami państwowemi poszukuje dyrektora. Płaca podług „Komisyi Sześciu". Mieszkanie zapewnione. Posada natychmiast do objęcia. Szczegółowe oferty nadsyłać sub: „Dyrektor", Warszawa, ulica Fredry 4. Powszechne Biuro Ogłoszeń. 5896

Jasnowłosa dziewczyna dobrze zbudowana może znaleść zajęcie na dwie godziny dziennie, jako model u art. malarza. Wiadomość: ul. św. Jana l. 9, I p., front, od 2—3 po południu, 6000

POSAD SZUKAJĄ

MASZYNISTA egzaminowany żonaty, znający się na elektryczności szuka stałej posady z pomieszkaniem. — Zgłoszenia: Kłosik Franciszek Bobrek pol. Cieszyn. 5857

UZDOLNIONA KRAWCZYNI z zagraniczną praktyką, bardzo dobrym krojem, szykiem i gustem wykonuje najelegantsze fasony, a także przerabia z najstarszych sukien i kostyumów na najświeższe fasony. Poszukuje prywatnych domów. Zgłoszenia do biura „Prasa", Karmelicka 16 pod „Krój". 5864

Rutynowany padagog z grupy matematyczno-przyrodniczej, przyjmie posadę w szkole średniej w Królestwie lub Poznańskiem. Warunek mieszkanie. Oferty do Admin. „Gońca Krak." dla „Profesora". 5811

Poszukuję posady na wsi jako nauczycielka w zakresie sraux szkół powszechnych i średnich. Mogę udzielać przytem lekcyi gry na fortepianie i języka francuskiego. Łaskawe zgłoszenia do Administracyi „Gońca Krak." pod „Guwernerka". 6007

Gospodyni młoda, znająca się na gospodarstwie tak wiejskim jak miejskim, umiejąca szyć, poszukuje natychmiast odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Gospodyni". 5730

SPRZEDAŻ

Do sprzedania palto zimowe męskie watowane w dobrym stanie. Wiadomość w Adm. „Gońca Krak." od 10–1 i od 5—7. 6020

Do sprzedania — biurko męskie, nadto rogi myśliwskie i rysownica wielka. Wiadomość w Admin. „Gońca Krakowskiego", Dział inseratowy. 2605

Młody i rasowy pies (wilk) do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Wilk" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 5825

Sprzedam bardzo tanio futro astrachanowe w dobrym stanie, chustkę turecką nową, 5 sznurów korali prawdziwych i t. p. Kraków, ul. Straszewskiego 4, I. p. 6003

SPRZEDAM TANIO 2 pary trzewików męskich Nr. 43, w bardzo dobrym stanie. **Krupnicza 14, III. p. na prawo.** 5801

FUTRO DAMSKIE czarne źrebce tanio do sprzedania. Rynek 16, III. piętro. 5863

KUPNO

KUPIĘ PARAWAN. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Parawan". 5901

Kupię pantofelki lakierowe (czółenkowe bez paska. Nr. 34. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" między 12—1 w południe. 6010

KUPIĘ WIELKIE LUSTRO stojące. Zgłoszenia do Adm „Gońca" pod „Lustro" 5902

MATRYMONIALNE

Kawaler, lat 38, na korzystnem materyalnie stanowisku, brzydki, ale bardzo wykształcony i prawego charakteru poszukuje dozgonnej towarzyszki w osobie panny lub wdowy młodej, wybitnie inteligentnej i urodziwej. — Zgłoszenia z fotografią do Administracyi „Gońca" pod „Mecenas sztuki". 6011

MŁODY MĘŻCZYZNA (lat 25) mający artystyczne aspiracye a złamany przeżyciami wojennemi, pragnie poznać kobietę zamożną, którąby go doprowadziła do równowagi życiowej. Łaskawe nieanonimowe zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Widoki". 5904

Artysta malarz, mający większy ziemski majątek pragnie poznać kobietę w wieku od 18—21 lat, którąby go oderwała od szarzyzny życia. Małżeństwo nie wykluczone, jeżeli usposobienia zgodzą się. Zgłoszenia w Administracyi „Gońca Krakowskiego" pod „Firenze". 6025

RÓŻNE

Poszukuję dzierżawy pensyonatu w miejscu klimatycznem, najchętniej w Zakopanem lub Krynicy. — Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Gońca Krak.", pod „J. B.". 5905

Przystąpię do spółki w rentownym interesie handlowym z kapitałem 100.000 Mk. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Gońca", pod „Dobra spólniczka". 5904

Siano końskie, owies, słomę prasowaną, drzewo opałowe i stemple kopalniane dostarcza „ROBUR", Kraków, ul. Karmelicka l. 48. 5900

MASZYNY DO PISANIA, kasy kontrolne i przybory ma na składzie, przyjmuje naprawy specyalista Juliusz Hecker, Kraków, Marka 25. 5840

Magister farmacyi poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu z utrzymaniem lub bez. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Samotny". 5823

FIRMA MĘŻYK

Kraków, Plac Szczepański L. 8

poleca: Pokost lniany wprost z fabryki lub ze składu, Farby suche, Lakiery, Emalii: powozowy, podłogowy i kopalowy, Sekatywa, Brunolina, Terpentyna, Wióra stalowe, Złoto malarskie, Klej stolarski, Szelak (orange), Olej lniany i rzepakowy. Pendzle, Mydło szare, krochmal, Farbkę biel znaną, Boraks, Szczotki, Pastę do podłóg i bucików, Wosk. Czernidło, Waselinę w pudełkach i Świeczki choinkowe. 5:83

Płynne aluminium

płyn srebrnobarwny

raz jeden w stanie zimnym przeciągnięty chroni żelazo od rdzy, zdobi srebrnym połyskiem i pokrywa bezwarunkowo każdą powłokę i każdy materyał.

Schnie natychmiast!

1 kg. wystarczy na około 20 m2 powierzchni

Wytrzymałość absolutna!

na wszelkie wpływy atmosferyczne, na działanie wody, żaru czerwonego i zimna.

Najtańsza, najtrwalsza i najodpowiedniejsza

powłoka na piece wszelkiego rodzaju, przewody parowe, maszyny, cylindry motorowe, kraty, poręcze, parkany i t. p. wyroby z żelaza i blachy.

Dostawa natychmiastowa

Próbny flakon 350 Mkp.

Wyłączna sprzedaż na Polskę, Ukrainę i Rumunię

INŻYNIER PAWEŁ BESTER

KRAKÓW, RYNEK L. 14. 5738

Najradykalniejszy środek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

(dla Panów, Pań i dzieci).

Każda, choćby najstarszą przepuklinę nawet gdy operacya ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentowanego wynalazku mego i profes. Dra Kaszab'a (Dyrekt. szpit. św. Szczepana i pryw. doc. w Budapeszcie).

Dla Pań damska obsługa.

Patenty we wszystkich państwach.

M. Tilleman, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 4.

(obok Hotelu „Wiktorya").

Polsko-Amerykański Bank Ludowy

Spółka akcyjna

Zakład główny w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 9.

Oddział w Warszawie, Plac Napoleona 5.

Nr. Telefonu:
w Krakowie 1557,
w Warszawie 22846.

5877

Adres telegraficzny:
Ludobank Kraków,
Ludamerbank Warszawa.

załatwia wszelkie czynności bankowe, kupuje i sprzedaje efekty, waluty, dewizy i przekazy zagraniczne.

PRZYJMUJE ZLECENIA GIEŁDOWE.

ZAKŁADA SPÓŁKI PARCELACYJNE I PARCELUJE GRUNTA NA RACHUNEK WŁASNY LUB WŁAŚCICIELA.

NA GWIAZDKĘ!!!

zaopatrujcie się już teraz

w Pierniki Toruńskie

NAJLEPSZE Z FABRYKI PIERNIKÓW

dawniej 5860

RICHARD THOMAS

Toruń, Jęczmienna 4/13.

Jedyna największa fabryka w rękach polskich.

Dla uniknięcia drogiego pośrednictwa fabryka ekspedyuje najdrobniejsze zamówienia. — Cenniki i próbne paczki o-człowe na żądanie.

Specyalnie dla smakoszów poleca się

„Katarzynki deserowe".

URZĄDZENIE KINA kompletne, agregat benzynowo-elektryczny, aparat kinematograficzny, lampa, ekran, tablica rozdzielcza, materyał instalacyi elektrycznej z lampkami, kabina na aparat kinematograficzny i t. p. **okazyjnie dostarczy ze składu „PION"** Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 5885

Futro męskie (selskin) w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi drukarni Ludowej, ulica Dunajewskiego 5.

Bazar Polski S. A. w Krakowie.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów „Bazaru Polskiego" S. A. w Krakowie odbyte dnia 3 września 1921 r. uchwaliła podwyższenie kapitału akcyjnego

z 40,000.000 Mkp. na 120,000.000 Mkp.

Rada Nadzorcza „Bazaru Polskiego", S. A. na podstawie upoważnienia Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 3-go września 1921 r. oraz na podstawie postanowień Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwa Skarbu z dnia 4 listopada 1921 r. przystępuje na razie do podwyższenia kapitału akcyjnego o dalszych **40,000.000 Mkp., a to przez wydanie 36.000 sztuk akcyi seryi A. drugiej emisyi opiewających na okaziciela i 4.000 sztuk akcyi imiennych.**

Dotychczasowym akcyonaryuszom przysługuje w ciągu dwóch miesięcy od daty ogłoszenia subskrypcyi prawo pierwszeństwa do nabycia akcyi drugiej emisyi, przyczem każde dwie akcye pierwszej emisyi dają ich właścicielowi prawo poboru jednej akcyi pierwszej seryi drugiej emisyi.

Cena emisyjna akcyi pierwszej seryi drugiej emisyi wynosi dla akcyj poborowych, opiewających na okazicela 1250 Mkp., dla akcyj imiennych — 1300 Mkp., zaś dla reszty akcyj 2000 Mkp., nadto subskrybenci winni wpłacić po 50 Mkp. od sztuki, tytułem kosztów konfekcyi akcyi.

Reparty yi akcyi drugiej emisyi na które nie zapiszą się dotychczasowi akcyonaryusze na zasadzie przysługującego im prawa poboru, jakoteż reszty akcyi dokona Rada Nadzorcza Spółki, według swego uznania.

Pod względem udziału w majątku i dochodach Spółki, nowe akcye zostaną zrównane z akcyami pierwszej emisyi z prawem do dywidendy od dnia 1 lipca 1921.

Termin subskrypcyi upływa dla dawnych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru z dniem 18 stycznia 1922 r. dla nowych akcyonaryuszy z dniem 31 grudnia 1921. Nowe akcye wydane będą po sporządzeniu sztuk za zwrotem tymczasowego potwierdzenia na uiszczoną wpłatę.

Na wypadek nieprzydzielenia akcyi, wróci Spółka wpłaconą kwotę z 5% odsetek.

Zgłoszenia na zapisy nowych akcyi przyjmuje Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Kraków, dnia 18 listopada 1921 r. 5854

Rada Nadzorcza.

Baczność Rodacy!!

Bardzo korzystne kupno przeważnie z rąk niemieckich wzorowe gospodarstwa z pięknemi budynkami kompletnemi po części nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem tanio do nabycia.

Ponieważ marka niemiecka jest obecnie bardzo obniżona, przeto można za bezcen piękne gospodarstwa nabyć, których polecam na sprzedaż około 200 różnej wielkości. Celem udzielenia informacyi przybywa jeden z naszych urzędników w każdy piątek, sobotę i niedzielę po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca w Hotelu Polskim w Krakowie. Chcąc skorzystać ze sposobności niech każdy z szanownych interesantów tam pospieszy. Również mamy przedsiębiorstwa wszelkiego rodzaju: Hotele, piekarnie, fabryki maszyn, mleczarnie, interesa instalacyjne i fotograficzne, młyny, wiatraki, rzeźnictwa, wille i dzierżawy probostw i gospodarstw.

Sądownie zapisana firma Biuro Komisowe „Victoria" Września w Poznańskiem. Tel. 69

Adres tel. Victoria, Września.

Oddziały: Poznań, Toruń, Konin.

5812

FARBA ROTACYJNA w dobrym gatunku po Mk. 350 za kilo oraz akcedencyjna po Mk. 600 za kilo bez opakowania **franko Łódź** wysyła za zaliczeniem od 5 kilo

H. BIAŁOGÓRSKI, ŁÓDŹ, Zielona 39. 5608

Klisze fotograficzne używane do umycia, kupuje wszelką ilość i płaci najwyższe ceny. Prosimy podać ilość i formaty. Reflektujemy na transporty jedynie od 1000 szt. w jakichkolwiek formatach. **Fabryka widoków szklanych „ARS", Zawiercie,** Ziemia Piotrkowska. 5434

Do sprzedania komplety „Kultury Polski" broszury: „Komendant do żołnierza", dra Watka „Państwowość i Niepodległość", „Z bojów Brygady Piłsudskiego" i inne. — Zgłoszenia: Floryańska 53, Związek Strzelecki od 6 do 8 wieczorem. 5875

Do sprzedaży:
1 koc do auta lub wozu
1 Pathe — gramofon.
1 mocna prasa introligatorska.

Wiadomość u piekarza „Jonasza Dziedzica. 5848

FABRYKA PRZETWORÓW MIĘSNYCH (Rakarnia Powiatowa) z gospodarstwem 80-morgowem 900.000 Mkp. **MLECZARNIA PAROWA,** nadająca się na każdą fabrykę 400.000 Mkp. **WIELKI MŁYN** turbinowy z kamienicą, ogrodem w rynku za 1.500.009 Mkp. **APTEKA** z kamienicą piętrową w rynku za 350.000 Mkp. **FABRYKA BETONÓW** na 22 morgach żwirku za 1,500.000 Mkp. **OGRODNICTWO** na 16 morgach z kamienicą, restauracyą za 5000 dolarów. **FABRYKA STOLARSKA** z tartakiem za 6000 dolarów. **MAJĄTEK** 440-morgowy z inwentarzami 20,000.000 Mkp.. 407 morg. za 10,000.000. — Gospodarstwa od 5—200 mórg, kamienice II. p, z restauracyą, spichrzem, 2 domy, obok śliczny ogród, oranżerya inspekta 10.000.000 Mkp. Kamienice i domy od 1—10,000.000 Mkp. Na korespondencye znaczek 20 Mkp.

Biuro komisowe 5837 **STĘPIŃSKI**

Wągrowiec, ulica Bydgoska 10 (Poznańskie).

Piekarnia elektromotorowa Franciszka Magiery

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka l. 10

przyjmuje wszelkie zamówienia na dostawę pieczywa

Piekarnia utrzymywana stale w największej czystości, urządzona jest według najnowszych wymagań hygienicznych, zaopatrzona w najnowsze i najsprawniejsze maszyny mięszania i wyrobu ciasta bez dotykania rękami. — **Chleb Grahama codziennie.** 5892

Dachówki cementowe

i rury dostarcza tanio **FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH**

Adres: **Biała, ul. Główna 4, I. p.**

HEBLARKĘ 3 stronną, parkieciarkę, dostarczy okazyjnie ze składów „PION" — Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 5885

Korzystna sprzedaż.

Większą ilość instrumentów hirurgicznych i przedmiotów lekarskich można nabyć tu w Toruniu. Lisowski, Prosta 5. 5889

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH TADEUSZ BERGER, Kraków, ul. Szewska L. 22.

wysyła fachowca stroiciela celem **strojenia i naprawy fortepianów,** tak w miejscu, jak i na **prowincyę.** 5906

Po cenach zniżonych

poleca hurtownia

najlepszą terpentynową pastę do obuwia „Purus", mydło „Blask" 65% tłuszczu, marmoladę, masło miodowe, sardynki portugalskie, wanilię burbońską, kakao, zapałki i t. p. artykuły kolonialne.

Powszechne Towarz. Handlowe

Spółka zarejestr. z ogr. odp.

w Krakowie

ulica Zwierzyniecka l. 6 (Hotel „Victorya". 5891

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla napawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 5726

W. KŁYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

Koks górnośląski

najlepszego gatunku dla celów kuziennych, centralnego ogrzewania suszarń, cukrowni i t. d. dostarcza wagonowo

Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych

„TEPEGE" S. A.

Kraków, Straszewskiego L. 27.

Reprezentacya na Małopolskę: 5890

Oberschlessische Kokswerke i Chemische Fabriken.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronoś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.